Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Opłatę pocztową uiszczono gotówką! Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10 12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 9 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota dnia 23 stycznia 1937 r. | Rok 18

Prawda czynu pozostawiona pokoleniom w spuściźnie

„Rok 1863 dał wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej — siły wysiłku woli, siły moralnej".
Józef Piłsudski w odczycie „Rok 1863"

Spotykamy ich coraz rzadziej i coraz rzadziej może ogarniać nas wzruszenie i chęć PCHYLENIA SIĘ DO RĄK TYCH STARUSZKÓW W GRANATOWYCH DŁUGICH SURDUTACH, na których naramiennikach widnieje cyfra: 1863....

Już bardzo rzadko i w wyjątkowych tylko okolicznościach spotykamy tych czcigodnych starców, dźwigających na pochylonych barkach DZIEWIĄTY KRZYŻYK, STARCÓW O POORANEJ ZE STAROŚCI TWARZY I MLECZNEJ BRODZIE... Starców — będących żywymi symbolami IDEI CZYNU, idei, która ich przed 74-ma laty powiodła na pole walki.... OSTATNI, NIELICZNI, uzmysławiający nam wielką epopeję walk o Niepodległość, staczanych w stuleciu niewoli.

Są już prawie niewidoczni i swymi czcigodnymi, ale tak już nielicznymi postaciami coraz rzadziej BUDZĄ JUŻ W MŁODYM, POWOJENNYM POKOLENIU POLSKIM — WSPOMNIENIA O DRAMATYCZNYCH DOZNANIACH OJCÓW I DZIADÓW — jednak mimo to idea walk niepodległościowych głęboko zakorzeniona jest w DUSZACH POLSKICH I ZNAJDUJE BARDZO ŻYWY ODDŹWIEK W DNIACH POŚWIĘCONYCH UCZCZENIU ROCZNIC POWSTAŃ NARODOWYCH.

Zwłaszcza, ilekroć zbliża się dzień 22 stycznia — dzień, który w r. 1863 zainaugurował półtoraletnią walkę z przemocą zaborczą, walkę w imię Wolności.

Czyż walka ta — jak mówiono nam przed wskrzeszeniem Polski przez Józefa Piłsudskiego, zarazem wskrzesiciela idei Czynu Zbrojnego, była naprawdę „bezcelową"? Czyż ci, którzy przed 70-ciu kilku laty w bój ruszyli, byli faktycznie — jak utrzymywała przez długie dziesiątki lat ideologia ugody i oportunizmu — „romantycznymi szaleńcami", a ich czyn tylko „odruchem" — który nie wiadomo się nawet określać jako „szkodliwy"?

Dziś, gdy pękły okowy, gdy bytujemy we własnym, wolnym Państwie wiemy, że tylko MAŁOŚĆ, TYLKO NICOŚĆ MORALNA I IDEOWA TAK MOGŁA OCENIAĆ ROK 1863.

Dziś uświadamiamy sobie dobrze że że ta półtoraroczna walka, od Małagoszczy na południowo-zachodnich połaciach ziemi polskiej po północno-wschodnie kresy Wileńszczyzny toczona, że KREW PRZELANA W SAMOTNI LASÓW I DWORKÓW, ŻE UPIORNE WIZJE KIBITEK, CIĄGNĄCYCH NA SYBIR, a geniuszem Grottgera utrwalone na wieki w pamięci, ŻE MARTYROLOGIA WIĘŹNIÓW CYTADELI, SZUBIENICA, NA KTÓREJ ZAWISŁ ROMUALD TRAUGUTT — ŻE TE WSZYSTKIE TRAGICZNE DOZNANIA UCZESTNIKÓW WALKI OD STYCZNIA 1863 PO SIERPIEŃ 1864 NIE BYŁY ANI „SZALEŃSTWEM", ani „bezcelowe", że stanowiły one WARTOŚCI IDEOWE, bardzo pozytywne i realne, bo z wartości tych narodził się rok 1914, w nich ma swój początek wskrzeszenia idei Czynu Zbrojnego przez twórcę Legionów i wskrzesiciela Niepodległości.

Właśnie Józef Piłsudski unaocznił nam tę prawdę. „GDY RZUCAM PYTANIE —powiada w swym przełomowym dla oceny powstań narodowych odczycie o roku 1863— WIELKOŚĆ, GDZIE TWOJE IMIĘ?, znajduję odpowiedź: WIELKOŚĆ NASZEGO NARODU W WELKIEJ EPOCE 1863 ROKU ISTNIAŁA".

„Wielkość istniała" — mimo, iż nie było ani rządu ani wojska — oczywiście rządu i wojska w pojęciu tym, jakie wytwarza własna państwowość — mimo, że ten rząd, który sprawował w r. 1863 rząd dusz, kryć się musiał w mrokach konspiracji, a wojska powstańcze — w przeciwieństwie do listopadowego powstania 1830 roku — uprawiać mogły jedynie partyzantkę, nie reprezentując poważnie zwartych formacyj, nie posiadając tych form i tych środków, jakimi rozporządzała strona przeciwna.

PRZED TĄ WIELKOŚCIĄ, — PRZED TĄ PRAWDĄ CZYNU, KTÓRA POKOLENIOM POLSKIM PO WIEKI W SPUŚCIŹNIE POZOSTAWIA ROK 1863, KORNIE POCHYLAMY CZOŁA, ILEKROĆ WSPOMINAMY ROCZNICĘ INSUREKCJI STYCZNIOWEJ.

—o—

Z wojny domowej w Hiszpanii

SEWILLA. Radiostacja powstańcza opublikowała następujący komunikat kwatery głównej wojsk narodowych: Bezskuteczne wysiłki przeciwnika dały nam okazję do odniesienia jeszcze jednego zwycięstwa Natarcie mające na celu przełamanie naszego frontu pod Cerro de Los Angeles było przygotowane od szeregu dni. Przeciwnik natarł na nasze pozycje przy poparciu czołgów, samochodów pancernych i ognia artyleryjskiego na odcinku madryckim. — Na widok naszych samolotów, przeciwnik cofnął się w popłochu, pozostawiając zabitych i rannych oraz materiał wojenny. Zwycięstwo naszych wojsk jest całkowite.

100 JEŃCÓW.

MADRYT. Rada obrony Madrytu komunikuje: Wojska republikańskie umacniają się na swoich pozycjach zajętych podczas działań na południe od Madrytu. Pod Cero de Los Angeles wzięto do niewoli ponad 100 jeńców. Dziś z rana awiacja powstańcza zrzuciła kilka bomb na dzielnicę Walecas. Jest kilku zabitych i rannych.

Stan zdrowia Ojca św.

CITA DE WATICANO. Stan zdrowia Ojca świętego jest bez zmian. — Bóle w nodze uspokoiły się, jednak Ojcec św. od dwóch dni nie opuszcza łóżka.

Po uczcie zamordował przyjaciela

WARSZAWA. W mieszkaniu Jana Olszewskiego odbywała się libacja, w której brali udział Marian Czeropski, znany pod pseudonimem „Lew", oraz nieznana kobieta zwana „Czarną Mańką".

Po skończonej libacji jeden z sąsiadów Olszewskiego usłyszał jęki. — Gdy wszedł do mieszkania stwierdził, że Olszewski leży na łóżku zalany krwią. Lekarz Pogotowia stwierdził liczne rany cięto — kłute brzucha, klatki piersiowej i rąk, po opatrunku przewiózł rannego do szpitala.

Badany przez policję Olszewski nie chciał ujawnić nazwisk napastników mówiąc: **„Jak się wyleczę, to sam się odegram".** Po kilku dniach pobytu w szpitalu Olszewski zmarł.

Policja aresztowała Czeropskiego pod zarzutem dokonania morderstwa. Zaznaczyć należy, że Czeropski był już kilkakrotnie karany za różne przestępstwa, a ostatnio odsiedział pół roku więzienia za pobicie policjanta.

W Abisynii jeszcze nie wszystko w porządku

Z Addis Abeby donoszą, że Marszałek Graziani przebywa obecnie w m. Irgalem w kraju Sidamo, gdzie osobiście objął dowództwo zakrojonych na szeroką skalę operacyj, które niebawem mają się przeciwko oddziałom powstańczym, zgromadzonym pod dowództwem Rasa Desta Dam'u. Poza tym odbywają się operacje wojskowe o charakterze pacyfikacyjnym w kraju Arousi.

OTWARCIE NOWEJ LINII KOLEJOWEJ SIERPC — TORUŃ.

W sobotę, dnia 23 bm. nastąpi uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Sierpc — Toruń oraz drugiego toru na lini Toruń — Kutno.

Otwarcia dokona minister komunikacji płk. J. Ulrych.

HURAGAN.

KOPENHAGA. Nad Danią rozszalała się burza, która w wielu miejscach przerwała połączenia komunikacyjne. Huraganowi towarzyszy zamieć śnieżna. — Szkody wyrządzone przez nawałnicę są bardzo znaczne. — Ofiar w ludziach dotychczas niema.

Zatonął parowiec

OSLO. Parowiec finlandzki „Savonaa" rozesłał sygnały, że znajduje się w trudnej sytuacji w pobliżu Songwaer u południowych brzegów Norwegii. Parowce wysłane niezwłocznie na pomoc nie znalazły we wskazanym miejscu żadnego okrętu. Istnieje obawa, iż parowiec, który wzywał pomocy, zatonął przed przybyciem statków wysłanych z Oslo.

STRACENIE BANDYTY.

BIAŁYSTOK. W dniu 20 bm. w godzinach rannych na podwórcu więzienia w Białymstoku stracony został przywódca słynnej bandy w Czarnej Wsi, Pantelejon Hramenko.

Wykrycie wielkiej afery dewizowej

GDYNIA. Pewien stolarz w Gdyni zgłosił się do policji z meldunkiem, że otrzymał zamówienie na wykonanie wydrążonych nóg do szezlonga, co wydaje się podejrzane. Policja porozumiała się z władzami kontroli skarbowej, które roztoczyły baczną uwagę nad meblami przewożonymi z Gdyni do Gdańska.

Ostatnio przychwycono na granicy szezlong w którego nogach znalezio no ukryte 500 fr. szwajcarskich. — Właściciel tegoż został aresztowany a śledztwo przeprowadzone w tej sprawie, dało wręcz sensacyjne wyniki.

W mieszkaniu jednego z kupców żydowskich przy ul. Abrahama w Gdyni, znaleziono dewizy i waluty zagraniczne na sumę przekraczającą 200.000 zł, częściowo już przygotowanych do przemytu przez granicę w różnych pomysłowych schowkach, jak w specjalnie wydrążonych obcasach u butów. Wykryto zarazem całą szajkę zawodowych przemytników walut, którzy pozostawali w stałym kontakcie z czarnogiełdziarzami w różnych miastach Polski.

Aresztowano około 10 osób zamieszanych w aferę.

Nazwiska ich oraz dalsze szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

Dziewczęta podczas pracy

Londyński „Medical Research Conn cil" czasopismo naukowe podaje ciekawy artykuł jednego z wybitnych profesorów psychologii.

Profesor ten przez pół roku poddał pilnej obserwacji 10 młodych dziewcząt w wieku 15 do 18 lat, pracujących w jednej z fabryk cukierków w Londynie. Szczególną uwagę zwrócił przede wszystkiem na rozmowy, jakie prowadziły między sobą dziewczęta podczas pracy.

Badającemu szło o ustalenie przede wszystkim dwu kwestyj.

W jakich warunkach najwydatniej dla firmy i najpożyteczniej dla siebie pracują owe dziewczęta, oraz jakie te mają ich rozmów powracają najczęściej.

Pierwsza kwestia była ogromnie skomplikowana. Mimo to psycholog zdołał ustalić kilka momentów.

Przede wszystkim spostrzegł, że dziewczęta najgorzej pracują w dniu wypłaty: są wówczas roztargnione, śpieszą się i mają najwidoczniej głowy zajęte rachunkami i planami, tyczącemi się odebranych przed chwilą pieniędzy.

Następnie spostrzeżono, że gdy został rozpisany płatny konkurs dla najlepiej pracującej, podniósł się naogół poziom pracy, ale zato słabsze i mniej zdolne były zazdrosne o zdolniejsze i przy tej okazji wybuchały nieustanne kłótnie.

Nadto psycholog ustalił, że dziewczęta dobrze i szybko pracują, gdy da je im się mechaniczną robotę, ale że dzieje się to tylko z początku; po upływie kilku dni zaczynają się nudzić i praca idzie opieszalej.

Niezmiernie interesujące były obserwacje tyczące się drugiej kwestii: rozmów dziewczęcych.

Dziewczyny pracowały w ten sposób, że zajęte były tylko ich dłonie, zawijały w torebki i papierki cukierki, oraz czekoladki, mogły więc swobodnie rozmawiać.

Oto jak wyglądały tematy:

Jednego dnia rozmawiały 42 razy o chłopcach i o miłości, 27 razy o filmach i gwiazdach filmowych, 14 razy o skandalach małżeńskich i rozwodach, 10 razy o samobójstwach i zbrodniach, 32 razy o drobnych przykrościach i ich pracy. Zato tylko 5 razy o przyjemnych stronach pracy, 11 razy o ploteczkach miejskich, 8 razy o wycieczkach za miasto, 2 razy o meczach piłki nożnej, 8 razy o tańcach, 5 razy o jedzeniu. I wreszcie 9 rozmów o pieniądzach.

JESZCZE O KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU WĄBRZESKIEGO W WĄBRZEŹNIE.

W uzupełnieniu naszej notatki, podanej w nr 8 z dnia 21 bm. o Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie donosimy, że K. K. O. powiatu wąbrzeskiego załatwia wszelkie interesa wchodzące w zakres działalności bankowej. — Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, poczawszy od 1 złotego, otwiera rachunki bieżące i czekowe, wykonuje przekazy, załatwia inkaso weksli i listów przewozowych itd.

Jak już poprzednio zaznaczyliśmy w naszym organie finanse KKO. powiatu wąbrzeskiego tak dalece uległy poprawie, że w najbliższej już przyszłości wznowi działalność udzielania pożyczek, zajmie się rozprowadzaniem kredytów powierzonych jej przez instytucje centralne. — Działalność ta wpłynie bezwzględnie dodatnio na rozwój handlu i rzemiosła naszego grodu oraz rolnictwa naszego po wiatu. Jak wiadomo w KKO. pow. wąbrzeskiego od dłuższego czasu na skutek ogólnego kryzysu a w szczeg. powstałych trudności płatniczych w rolnictwie, działalność kredytowa siła rzeczy była wstrzymana, gdyż w pierwszym rzędzie KKO. powiatu wąbrzeskiego zmuszona była dbać o wypłatę powierzonych jej wkładów oszczędnościowych. K. K. O. powiatu wąbrzeskiego zaangażowana była w kredytach rolniczych dość poważnymi kwotami. Obecnie pretensje wątpliwych dłużników zostały z bilansu wyeliminowane, zaś pozostałe należności Kasy zostały zabezpieczone pewnymi hipotekami wzgl. dodatkowymi poręczycielami majątkowo odpowiedzialnymi. Poza tym K. K. O. powiatu wąbrzeskiego posiada dostateczne rezerwy na ewentualne mogące jeszcze powstać straty.

Należy ponadto z całym naciskiem zaznaczyć, że za wszelkie zobowiązania Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie odpowiada majątkowo i materialnie Związek Założycielski KKO. powiatu wąbrzeskiego to jest Wydział Powiatowy i Rada Powiatowa, czyli Powiatowy Związek Samorządowy w Wąbrzeźnie całym swoim majątkiem i siłą podatkową.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Z całej Polski

ŁÓDŹ. W fabryce braci Laskowskich pękł kocioł do ogrzewania. — Wskutek wybuchu wyleciała w powietrze szczytowa ściana. 8 robotników rannych.

TOMASZÓW. Na przejeździe kolejowym we wsi Białobrzegi pociąg najechał na furmankę, na której jechało 4 dzieci do szkoły. Jeden chłopak zabity, 1 chłopak i dziewczyna ranni. Czwarty w porę zeskoczył.

STANISŁAWÓW. Wykryto w K. K. O. nadużycia na sumę 21 tysięcy złotych, których dopuścił się urzędnik kasy Weissberg.

ZAKOPANE. Bawi tu marszałek Śmigły Rydz, gdzie przybył także płk. Koc i poseł Miedziński.

Mówi się, że tam zapaść mają decyzje w sprawie nowego obozu.

KARSIN. Na tut. posterunku PP. znajduje się zakwestionowanych 10 rowerów, pochodzących z kradzieży. Większa część tych rowerów wzgl. części składowych, została już poznana przez właścicieli. Inni poszkodowani mogą obejrzeć na posterunku.

Co słychać?

■ Rząd belgijski zdecydował się znieść wszelkie ograniczenia kontyngentowe na import węgla zagranicznego do Belgii, a to z powodu braku opału w Belgii.

■ Profesor polonistyki na uniwersytecie Karola w Pradze dr Marian Szyjkowski wybrany został członkiem zwyczajnym królewskiego czeskiego towarzystwa nauk.

■ W stoczni tow. „Deutschen Werke A. G." w Kiel nastąpiła eksplozja. Dwóch robotników zostało zabitych, jeden ciężko ranny. Szkody materialne są nieznaczne.



„NAPIĘTNOWANY"

Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy (43

— Zresztą, jeśli pan chce... Ja uważam, że pieniądze otrzymałem głównie za jedną ciekawą historię, którą znam . Zna ją i pan. To historia o pustym domie, o jakimś człowieku, który ukrywał się w tym domie i wreszcie o pewnej szanowanej osobistości, która .. Zresztą pan to zna...

— Przypuśćmy, Guld — przerwał mu Busze — że i tak jest, ale skądże ta historia mieć może dla mnie jakieś znaczenie? Pozwalam ci trąbić o niej na całe miasto, bez obawy, że mi to zaszkodzi.

— Oj! Dobrodzieju...

Guld zrobił komiczną, drwiącą minę

— Pan zdaje się chce mi zrobić egzamin, aby się dowiedzieć, ile ja właściwie wiem. A może chce pan w ten sposób wmówić we mnie, że dziesięć tysięcy dostałem z litości..

— Aby ci udowodnić Guld, jak mało wiesz, i ile sobie robię z twoich wiadomości, pozwalam pozostać ci w mieście, a teraz mam dość tej całej głupiej rozmowy. Odchodzę...

— Pan nie odejdzie, panie burmistrzu, pan nie może odejść!

— A to czemu?

— Chociażby z tego samego powodu, z jakiego wówczas, gdy byłem u pana pierwszy raz, nie wyrzucił mnie pan za drzwi. Pan mnie i tym razem wysłucha.

— Zdaje mi się jednak, że nie...

— A mnie się zdaje inaczej. Gdy szepnę tylko słówko — to może pan nawet usiądzie...

— Co?

Guld uśmiechnął się.

— Widzi pan, ja jeszcze nic nie powiedziałem, a pan już pyta: co?

— Słuchaj Guld — krzyknął gniewnie Busze. — Albo mówisz, albo idę. Dość mam tych twoich głupich niedomówień.

— Dobrze, panie Busze. Ja również mam dość tej zabawy w kotka i myszkę... A i pora późna. Niech więc pan słucha uważnie...

Guld zrobił małą przerwę, jakby chcąc zaakcentować ważność tego, co chciał powiedzieć, potem powoli, podkreślając każde słowo, zaczął mówić:

— Ostatni raz, gdy byłem u pana, nie odkryłem wszystkich kart. Nie wszystkie zresztą asy miałem wówczas w ręku. Teraz jest inaczej. Pan tak chce, więc gramy na całego.

Guld podniósł swą kościstą łapę i zaczął wyliczać na palcach:

— Przedewszystkiem dał pan możność uciec galernikowi — niejakiemu Andrzejowi Rigo. To pierwsze. Drugie to to, że i potem miał pan z nim pewne konszachty. Pan go namówił do zabicia Amera, który stał się dla pana człowiekiem zbędnym, a za tę zbrodnię płacił pan pieniędzmi.

Busze milczał. Ani jeden mięsień nie drgnął na jego nieruchomej twarzy. Guld tymczasem ciągnął dalej.

— A już najważniejsze to to, że taki z pana Francuz, jak ja.. Nazwisko Busze jest fikcyjne. Pan jest Rosjaninem, zbiegiem, którego szukają. Pańskie prawdziwe nazwisko: Antoni Orlik. Ten sam, który ma na sumieniu włamanie do Dresdener Banku w Berlinie i setki podobnych...

Guld nie zdążył już skończyć. Busze nagle podskoczył doń i jak kleszczami zdławił mu gardło.

— Milcz.

— Niech mnie pan puści — jęknął Guld, starając się wyrwać. — Klnę się honorem... niech pan pozwoli jeszcze powiedzieć słowo. Przecież to lepiej dla pana.

Busze puścił gardło Gulda, trzymał go jednak za rękę.

— Co chcesz jeszcze powiedzieć? Podły psie!

— Pan zobaczy...

Guld nie bacząc na to, że mu przed chwilą groziła śmierć i że niebezpieczeństwo nie minęło, z wyrazem cynicznego spokoju, jak człowiek, który jest najzupełniej pewien siebie, rzekł:

— Pan mnie zabić może, ale niech pan wie, że to żaden zysk dla pana. Na wszelki wypadek powierzyłem moją tajemnicę dwu znajomym i uprzedziłem, że gdybym zginął — to sprawcą mej śmierci może być tylko jeden człowiek — pan. Oni mają roztrąbić wówczas powierzoną im tajemnicę, co napewno nie leży w pana interesie. Teraz niech pan sam osądzi: czy chce pan mojej śmierci?

Busze zacisnął wargi i uwolnił rękę Gulda ze swego silnego uścisku.

— Więc przyznaje mi pan rację — rzekł z triumfującą miną Guld. — Diablo nie lubię pertraktować z ludźmi, którzy nie panują nad sobą i poczynania których trudno przewidzieć. Teraz jestem swobodniejszy i będzie mi znacznie łatwiej mówić dalej, bo przecież nasza rozmowa jeszcze się nie ukończyła.

Guld oparł się o płot.. Jego zielonkowate oczy wpatrywały się w Buszego, jakby obserwując wrażenie, jakie wywrze na burmistrzu każde słowo ciężkiego oskarżenia.

— Muszę pana jeszcze o czemś uprzedzić, by się pan sam nie postawił w śmiesznej sytuacji. Mam w swym ręku jeszcze jeden argument, najcięższy, ale ten zachowam na ostatnią chwilę. Pan się chyba domyśla o czem mówię?

Busze spojrzał ponuro.

— Tyś sobie wbił w głowę, że ja się do czegoś przyznałem? — rzekł groźnie.

— Cóż znowu? Cóż znowu? — zawołał, uśmiechając się, Guld. — Przecież potwierdzam sam, że się pan do niczego nie przyznał. Chciałbym jednak doprowadzić naszą rozmowę do końca, a potem dopiero osądzimy, kto jest górą i komu można co udowodnić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O obniżkę obciążeń osadnictwa rentowego

Jak wiadomo staraniem organizacyj rolniczych Pomorza i Wielkopolski został wniesiony do Sejmu, przez p. posła Wróblewskiego z Wielkopolski projekt ustawy o obniżeniu waloryzacji rent.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. u dyrektora departamentu urządzeń rolniczych kilkugodzinna konferencja na ten temat pp. posłów rolników Pomorza i Wielkopolski oraz przedstawicieli P. T. R. i W. T. K. R. Tego samego dnia odbyła się druga konferencja w Ministerstwie Skarbu z p. wiceministrem Morawskim.

Jak się okazuje, wniosek odnośny został przez Marszałka Sejmu skierowany do komisji Prawniczej, z uwagi na to, że stoi w związku z innymi ustawami. Referentem tego wniosku na komisji Sejmowej **został poseł pomorski p. Gauza z Nowego**, który jedynie z Pomorza w komisji tej zasiada. Od postawienia tej sprawy na komisji przez p. posła Gauzę, dużo będzie zależeć.

Niemcy nabywają ziemię na Pomorzu

Niedawno prasa polska doniosła o wypadku nabycia przez Niemca gospodarstwa 18 ha w Tuszewie pow. Grudziądz.

Obecnie znowu w Grucznie pod Świeciem w krótkich odstępach czasu Polacy sprzedali Niemcom cztery gospodarstwa.

Częstotliwość wypadków do sprzedawania Niemcom ziemi winna zwrócić uwagę właściwych placówek kierujących życiem gospodarczym i narodowym na Pomorzu. Wyczuwa się konieczność odpowiedniej organizacji instytucyj kredytowych.

Podobne wypadki, nie zawsze sprzedawczykostwa, bo wywołane nieraz trudnościami gospodarczymi, nie powinny się powtórzyć.

●□●

Odwiózł trupa i czeka na wybuch wojny

WRÓŻBA SPEŁNIA SIĘ Z ZADZIWIAJĄCĄ DOKŁADNOŚCIĄ.

GDAŃSK. 21. 1. W Gdańsku obiegają wiadomości o niecodziennym zdarzeniu. Otóż jeden z miejscowych prawników wybrał się ze swym przyjacielem do Królewca swym samochodem. W Królewcu przyjezdni gdańszczanie zetknęli się zupełnie przypadkowo z wróżbiarką, która prawnikowi przepowiedziała, że w dodze powrotnej do domu powiezie swym samochodem trupa, a za kilka miesięcy zostanie powołany i wcielony do szeregów wojskowych i weźmie udział w mającej wybuchnąć w najbliższym czasie wojnie.

Jakkolwiek obydwaj gdańszczanie nie przywiązywali zbyt wielkiej wagi do tej bądź co bądź oryginalnej wróżby, to jednak część jej sprawdziła się. Oto w drodze powrotnej w pobliżu szlabanu granicznego zatrzymano samochód z prośbą odwiezienia nim pewnej kobiety, która zasłabła czując się źle pragnęła być odwiezioną do szpitala w Gdańsku. Prawnik zadość uczynił prośbie nieszczęśliwej kobiety, kiedy jednak samochód znalazł się już w Gdańsku stwierdzono, że znajdująca się w samochodzie kobieta w międzyczasie zmarła. Wywołało to niesłychane wrażenie na obydwu podróżnych, z których jeden zwłaszcza spodziewa się sprawdzenia także drugiej części przepowiedni wróżbiarki z Królewca. Naturalnie wróżba ta jest przedmiotem licznych komentarzy ze strony całej ludności Gdańska, która tłumaszy sobie w najróżniejszy sosób.

Przychwycenie żyda na gorącym uczynku

CHOJNICE. Do spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Chojnicach zgłosił się pewien osobnik, prosząc o pożyczkę większej kwoty pieniędzy na opłatę wagonu załadowanego do wysyłki świń do Gdańska. Jeden z pracowników firmy kazał mu zaczekać, a tymczasem zwrócił się do posterunku policji, która po przybyciu na miejsce stwierdziła, że owym osobnikiem, — chcącym zaciągnąć pożyczkę na nieistniejącą wysyłkę świń do Gdańska, jest żyd Jeruchem Herberdt, ur. w roku 1906 w Żninie, zamieszkały ostatnio w Toruniu, Prosta 17. Żyd ten podobno został za różne przestępstwa wygnany z domu. Był on już kilkakrotnie karany.

Wystrzegać się włóczęgów

GRABÓWIEC. Gdy. w ubiegły czwartek p. Walenty Waśniewski młócił zboże, przyszedł do niego handlarz w bliżej nieokreślonym celu. — Chciał niby kupować świnie, zboże itp., a przy tym rozglądał się pilnie po wszystkich kątach. Poszedł nawet do stodoły zobaczyć czy zboże dobrze sypie. Drugi osobnik stał zdala od zabudowań za zagajnikiem i zdaleka oglądał położenie budynków. Ta natrętna ciekawość podpadła p. Waśniewskiemu i dlatego pilnował w nocy swego gospodarstwa w przeczuciu, że niedługo odwiedzą go złodzieje. Rzeczywiście w nocy z soboty na niedzielę około godz. 2 przyszło przed jego zabudowania kilku ludzi a w oddali pozostawili furmankę. Jedni ustawili się koło budynku na „warcie", a inni zaczęli rozbijać mur od chlewa w tym miejscu, gdzie znajdowały się tłuste świnie. Złodzieje wyjęli dwie cegły z muru i zaświecili latarką do wnętrza. Spostrzegli widocznie, że w stajni ktoś czuwa i dlatego zaprzestali dalszej pracy przy rozbijaniu muru. Czekali około pół godziny, po czym odeszli. — Widocznie przeczuwali, że wewnątrz stał gospodarz z bronią w ręku. Gdyby nie czujność gospodarza byliby go obrabowali.

Należy więc bacznie obserwować łazików, którzy często przychodzą tylko w celu szpiegowania.

***

WARSZAWA. Senatorka Jaroszewska mówiła w Senacie o strasznym stanie zdrowia dzieci w Polsce.

WARSZAWA. Marszałek Śmigły - Rydz wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad ogólnopolskim zlotem Sokołów, który odbędzie się w Katowicach w dniach 26 do 29 czerwca br.

Prawdziwe oblicze Pomorza

Statystyka ludnościowa Chojnic (Pomorza) jest niezmiernie ciekawym materiałem, stawiająca doktrynę niemiecką o niemieckości Pomorza we właściwym świetle. W 1912 r. Chojnice miały 12.000 mieszkańców, z tego 93 proc. Niemców, a tylko 7 proc. Polaków. Przypomnieć należy, że od 1908 r. działała straszliwa machina pruskiej ustawy wywłaszczeniowej. W 1921 liczba mieszkańców wzrosła do 16.409 a procent ludności polskiej wzrósł do cyfry 55. Dzisiaj stosunek na naszą korzyść jest przytłaczający. Polaków jest 92 proc. a Niemców 8 proc.

Gdybyśmy nie znali niemieckich metod, którymi fabrykowano wasserpolaków, dwujęzycznych, Kaszubów jako odrębną nację, to można by uwierzyć że mamy do czynienia z cudownym wydarzeniem. W ciągu 25 lat odwrócenie stosunku. Wymowę tych cyfr winni zrozumieć Niemcy, przede wszystkim element kolonizacyjny, zamieszkały w Polsce.

Kobieta jako juczne zwierzę na szczęście nie u nas

Na wyspach hebrydzkich na Pacyfiku, na północny wschód od Australii żyje ród kobiecy istotnie w pożałowania godnym stanie. Wszystkie ciężkie roboty w polu i w domu, noszenie węgla i torfu, który jest prawie jedynym zarobkiem tamtejszej uboższej ludności, wszystkie ciężary codziennego życia, spoczywają na barkach kobiecych. Mężczyzna przechodzi obojętnie do porządku dziennego nad pracą swej towarzyszki i zażywa spokojnie ciągłych wywczasów, paląc fajkę i patrząc leniwie w przestrzeń...

Gdy mężczyzna i kobieta przybędą razem nad brzeg rzeki, wówczas kobieta przenosi naprzód przez wodę ciężar, który dźwigała na plecach, a po tym swego męża. I dlatego młody człowiek, który zamierza sobie wybrać towarzyszkę życia, poddaje naprzód dokładnej obserwacji tę, która wpadła mu w oko, badając przede wszystkim, czy kobieta ta ma silne muskuły i szerokie, nadające się do noszenia ciężarów plecy. Wszystko inne jest rzeczą poboczną.

Powyższe pojęcia i stan rzeczy ilustruje wymownie anegdotka o pewnym starym kawalerze, który raptem postanowił zerwać z dotychczasowym samotnym trybem życia i wziąć sobie towarzyszkę. Gdy zdumiony tym jego przyjaciel zapytał go o powód nagłej zmiany zapatrywań, kandydat do małżeństwa odpowiedział ze szczerą prostotą: „Muszę tak uczynić, niema dla mnie innej rady. Wszak wiesz przecież, że ubiegłego tygodnia straciłem moje jedyne juczne zwierzę". Powyższa odpowiedź jest znamiennym świadectwem zapatrywań, jakie na wyspach hebrydzkich mają mężczyźni w stosunku do kobiet i do instytucji małżeńskiej.

Straszny wypadek śmierci

GDYNIA. W nocy z piątku na sobotę na torach kolejowych między Grabówkiem a portem manewrujący parowóz najechał 48-letniego robotnika kolejowego Jana Wiśniewskiego z Gdyni. Najechany zmarł wkrótce po wypadku, nie odzyskawszy przytomności.



Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej dla bezrobotnych, w otoczeniu dziatwy obdarowanej z okazji Nowego Roku.

Kącik radjowy

NIEDZIELA, dnia 24 stycznia.

8.00 Audycja poranna. 9,00 Transmisja nabożeństwa z bazyliki św. Jana w Toruniu. 12,03 przegląd wydawnictw. 12,15 Koncert. 13,00 Koncert rozrywkowy z Berlina. 14,30 Kwintet. 15,00 Fragment koncertu organizowanego przez Tow. Opieki nad ociemniałymi. 15,30 Audycja dla wsi. 16,00 Koncert reklamowy. 17,00 Koncert popularny z Krakowa. 19,00 Szkic literacki. — 19,20 Muzyka taneczna. 21,00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Recital wiolonczelowy. 22,00 Koncert. 23,00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 25 stycznia.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Koncert. 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Obchód rocznicy powstania styczniowego. 15,40 Melodie z filmów. 16,00 Skrzynka techniczna. 16,30 Cyganie w muzyce. 17.00 Polak inicjatorem socjologii roślin. 18,20 Pogadanka aktualna. 18,30 Piosenki hiszpańskie. 18,40 Pogadanka. 18,45 Program na jutro. 19,00 Audycja strzelecka. — 19,30 Koncert 21,00 Wieczór fraszek. 21,30 Koncert. 22,10 Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 26 stycznia.

6,30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12,03 Wesoła muzyka. 12,53 Pomorska gazetka rolnicza. 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Tańce z przed kilku wieków. 16,00 Filomaci pomorscy. 16,30 Dookoła Europy. 17,00 Dni powszednie państwa Kowalskich. — 17,15 Audycja muzyczna. 17,50 Grzeczność monolog. 18,20 Parnas muzyczny. 19,00 Dyskutujmy. 19,20 Koncert rozrywkowy. 20.00 koncert symfoniczny. 22,30 Szkic literacki. 22,45 Muzyka taneczna. —

Być członkiem L. O. P. P. to
OBOWIĄZEK KAŻDEGO

Dziwne i tajemnicze choroby

wobec których medycyna staje bezsilną

Znane są wypadki takich chorób, których przyczyny i charakteru nawet najwytrawniejsi lekarze nie są w stanie określić. Cała wiedza medyczna nie przydaje im się w takich wypadkach na nic. Lekarz staje bezsilny wobec kaprysów natury, która zdaje się drwić z człowieka i jego pretensji do wszechwiedzy.

A jednak nawet w obliczu najdziwniejszych i najbardziej tajemniczych wypadków medycyna nie kapituluje. Stara się mimo wszystko zrozumieć to, co wydaje się nie do uleczenia. W niektórych wypadkach udaje się jej przynajmniej częściowo.

Eksplodujący oddech palacza

Autentyczne wypadki tego rodzaju opisuje lekarz amerykański dr. Frydetyk Dembon. Przytacza m. in. następujące zdarzenie:

Na balkonie jednego z teatrów londyńskich pewien mężczyzna w starszym wieku pociera zapałkę o pudełko, by zapalić papierosa. W sekundę później rozlega się huk detonacji i z ust jego buchają płomienie. Oddech palacza eksplodował.

Otóż jeden z lekarzy londyńskich, który miał pod opieką tego niezwykłego pacjenta, zdołał rozwiązać jego zagadkę. Stwierdził mianowicie, że wskutek porażenia wewnętrznej części jego żołądka, pokarm zatrzymywał się w tym organie znacznie dłużej, niż normalnie. Nadmierna fermentacja spowodowała wytworzenie się gazów zapalających, które wybuchły w momencie, gdy ogień zapałki znalazł się na wysokości ust.

Inne niezwykłe zdarzenie: kilka tygodni temu miał miejsce w Portland (St. Zjedn.) wypadek samochodowy, skutkiem czego kierowca odniósł liczne cielesne obrażenia. Najcięższą była rana na twarzy, w miejscu, gdzie nos styka się z czołem. Otóż powietrze, wdechane przez nos, zaczęło gromadzić się pod skórą i wkrótce głowa i szyja tego człowieka powiększyły się dwójnasób, wyglądając jak bania, w której już śladu nie było podbródka, nosa i wystających części.

Obawiając się, żeby choremu spuchnięta głowa formalnie nie pękła, lekarze wbijali w nią wydrążone szpilki. pompując powietrze. Dopiero, gdy wróciła do stanu normalnego, mogli przystąpić do gojenia rany.

Kobieta-kameleon

Niektóre substancje mają dziwną własność wpływania na zmianę kolorów w organiźmie ludzkim. Nogi stają się niebieskie, a białko oka czarne, skóra przybiera odcień purpurowy, zielony, żółty, brunatny itd.

Lekarze szpitala w Kansas-Cite mogli niedawno obserwować niesamowite zjawisko z pewną kobietą, która w momencie przyjęcia jej do szptitala miała skórę błękitną. W dwa dni później była szkarłatną, potem różową, nakoniec brunatną. Kobieta mówiła o sobie, że miała udar słońca i wykazywała rzeczywiście wysoką gorączkę.

Lekarze sądzili, że jej zmienne kolory pochodzą z zatrucia jakimś narkotykiem, ale chora kategorycznie twierdziła, że przez długi czas przed chorobą nie miała nic takiego w ustach, ani nawet żadnego lekarstwa. Pomimo wszelkich starań lekarzy nie zdołali wyświetlić zagadki tej „kobiety-kameleona".

Choroba, ochrzczona mianem „vitiligo", ale której przyczyny nie są dotychczas znane lekarzom, charakteryzuje się również dziwnemi objawami. Polegają one na zaniku barwników skóry, tak, że murzyn np — jak już były takie wypadki — staje się stopniowo białym człowiekiem.

Lekarz amerykański dr. Henry Stoll miał znów do czynienia z niecodziennym pacjentem, w którego uszach rozbrzmiewało charakterystyczne „tik-tak" zegarowe w rytmie 100 do 130 uderzeń na minutę. Odgłos ich był tak donośny, że słyszało się go w odległości kilku metrów.

Po długich badaniach lekarz potrafił wyświetlić przyczynę choroby. Sprawcą udzerzeń zegarowych był mały muskuł, znajdujący się w t. zw. trąbce Eustachego czyli w kanale, który łączy gardło z uchem. Zaburzenia nerwowe powodowały spazmatyczne kurczenie się tego muskułu, wywołując szmer w uchu. Od tej przykrej dolegliwości udało się wspomnianemu lekarzowi pacjenta uwolnić.

Kości kruche, jak skorupa jaja

Inne jeszcze dziwaczne anormalje stwierdz. zostały przez lekarzy. W jednej miejscowości stanu Ohio pewien chłopiec ma układ kostny tak kruchy, że dotychczas miał przeszło 60 wypadków złamania kości. Podobny jest wypadek pewnej kobiety, która trzy razy złamała sobie kości, przewracając się tylko w swoim łóżku z jednego boku na drugi.

Ta niezmierna łamliwość kości pochodzi, jak sądzą, z daleko posuniętej „demineralizacji" układu kostnego, skutkiem czego jest on równie kruchy, jak skorupa jaja.

Do tej samej kategorji dziwnych i niewyjaśnionych chorób należy uporczywe ziewanie. Znany jest medycynie wypadek pewnej kobiety, która, jak raz zaczęła ziewać, nie mogła się od tego powstrzymać od szereg dni, przyczem ziewała 8 do 10 razy na minutę. Doprowadziło ją to do stanu zupełnego wycieńczenia, a lekarze nie umieli wyjaśnić ani przyczyny tej dziwnej choroby ani znaleźć środka zaradczego na nią.

Częste są wypadki uporczywej czkawki, W r. 1920 prawdziwa epidemja czkawki srożyła się we Francji, ale nikt nie zdołał wyświetlić, skąd się wzięła i jakie były jej przyczyny.

Tragikomiczne w tym względzie były przejścia pewnego młodzieńca w Kalifornji, który, wyczerpany kilkudniową czkawką, postanowił skończyć ze sobą. W momencie jednak, gdy chciał sobie wpakować kulę rewolwerową w głowę, nastąpił wstrząs czkawki, skutkiem czego kula zboczyła i zamach samobójczy desperata poniósł fiasco.

Rekord tego rodzaju morderczej czkawki należy do pewnej kobiety z Nowej Fundlandji. Przez pięć dni męczyła ją ta choroba aż wkońcu przywieziono ją do szpitala w stanie kompletnego wyczerpania. Zdołano ją wszakże uratować dzięki delikatnej operacji, która uwolniła ją od tej męki.

Napój miłosny za cztery miljony

Z PARYŻA donoszą: Proces niejakiego Syvaina Henriqueza interesuje obecnie całą stolicę nadsekwańską.

Bogu chyba wiadomo, w jaki sposób Sylvain Henriquez sprawił, że uważano go za wielkiego magika i wywoływacza duchów. Faktem jest, że miał zwolenników we wszystkich dzielnicach stolicy, a sława jego seansów rozchodziła się szeroko. Możliwe, że posiadał on istotnie jakieś własności hypnotyczne. W każdym razie zwolennicy jego gotowi byli przysięgać, że rozporządza on cudownemi siłami.

Sława jego dotarła wreszcie do uszu urzędnika pocztowego Chaisemartina. Niby nagły błysk rozświetlił jego mózg pewien pomysł. P. Chaisemartin miał mianowicie ciężkie zmartwienie sercowe. Przed rokiem ożenił się on z piękną, młodą kobietą. Przed ślubem przedstawiał sobie pożycie małżeńskie w arcyróżowych barwach. Jednakże już po kilku miesiącach dowiedział się z bólem, że w czasie, kiedy on pełni wyczerpującą służbę, żona zabawia się szeroko w towarzystwie innych mężczyzn.

Przeciętny mąż rozstałby się ze swą najdroższą po takiem odkryciu, ale biedny urzędnik pocztowy nie mógł tego uczynić. Zbyt kochał żonę. Znosił przeto cierpliwie złośliwe docinki sąsiadów i myślał tylko nad tem, jak zdobyć miłość ubóstwianej żony.

Pomysł...

Dowiedziawszy się o czarodzieju, Chaisemartin wybrał się do niego. Mistrz wysłuchał spowiedzi nieszczęśliwego poczciwca i zmarszczył czoło.

— Ciężki wypadek — oświadczył — odzyskanie miłości pańskiej Ivonny, połączone będzie z wielkiemi trudnościami. Kiedy pobierałem naukę u mędrców w Indjach, nauczyłem się przyrządzania napoju miłosnego. Napój ten jest absolutnie skuteczny. Jednakże pan musi zrozumieć, że czas mój jest drogi i dlatego nie opłaci mi się przyrządzanie jednej flaszeczki. Albo będzie to dla mnie interes w wielkim stylu, albo...

W tem miejscu czarodziej utkwił swe magiczne spojrzenie w zupełnie złamanym urzędniku.

— Co mam więc robić, mistrzu? — zapytał zrozpaczony Chaisemartin.

— Musi mi pan umożliwić założenie fabryki, aby rozpocząć na wielką skalę produkcję napoju miłosnego. Oczywiście będzie pan wspólnikiem, a pozatem odzyska pan miłość Ivonny.

Chaisemartin potrząsnął smutnie głową. — Skąd wezmę pieniądze na tak kosztowne przedsięwzięcie?

Ale biały magik miał na to odpowiedź:

— A pocóż siedzi pan przy kasie cały dzień? Przez pańskie ręce przechodzą miljony...

Urzędnik przeraził się na te słowa:

— Jakto? Ja miałbym...

— Cymbał pan jest — odparł Henriquez. Napój miłosny będzie kokosowym interesem. Po kilku tygodniach uzyskamy wielekrotność kapitału. Wówczas będziesz pan mógł rzucić swoją służbę i kupić sobie willę, choćby w Mentonie. Będziesz pan ze swoją Ivonną żył jak król....

Fabryka na księżycu

Dla zakochanego urzędnika była to silna pokusa. Już następnego dnia zdefraudował niewielką sumę, a potem sięgał coraz głębiej do kasy pocztowej. Wymagania p. Henriqueza rosły z dnia na dzień. Fabryka wymagała wielkich wkładów. — Z fabrykacją możemy zacząć dopiero wówczas, gdy wszystko będzie gotowe — odpowiedział Henriquez z pewną miną na nieśmiałe interpelacje pocztowca.

Z biegiem czasu zdefraudował Chaisemartin ogromną sumę, gdyż pełne cztery miljony franków. Gdy coraz natarczywiej domagał się otwarcia fabryki, Henriquez, który oczywiście ani myślał o zakładaniu przedsiębiorstwa, dał mu wreszcie jakąś miksturę, którą zakochany pocztowiec z wielkim trudem wlewał żonie do zupy.

Niestety zażycie aż dwóch flaszeczek nie dało żadnego rezultatu. Przeciwnie. Zawiedziony mąż pobiegł wobec tego na policję i zadenuncjował Henriqueza oraz siebie.

— Chyba mnie zaczarował — mówił zrozpaczony do komisarza — byłem zupełnie bezwolny w jego rękach.

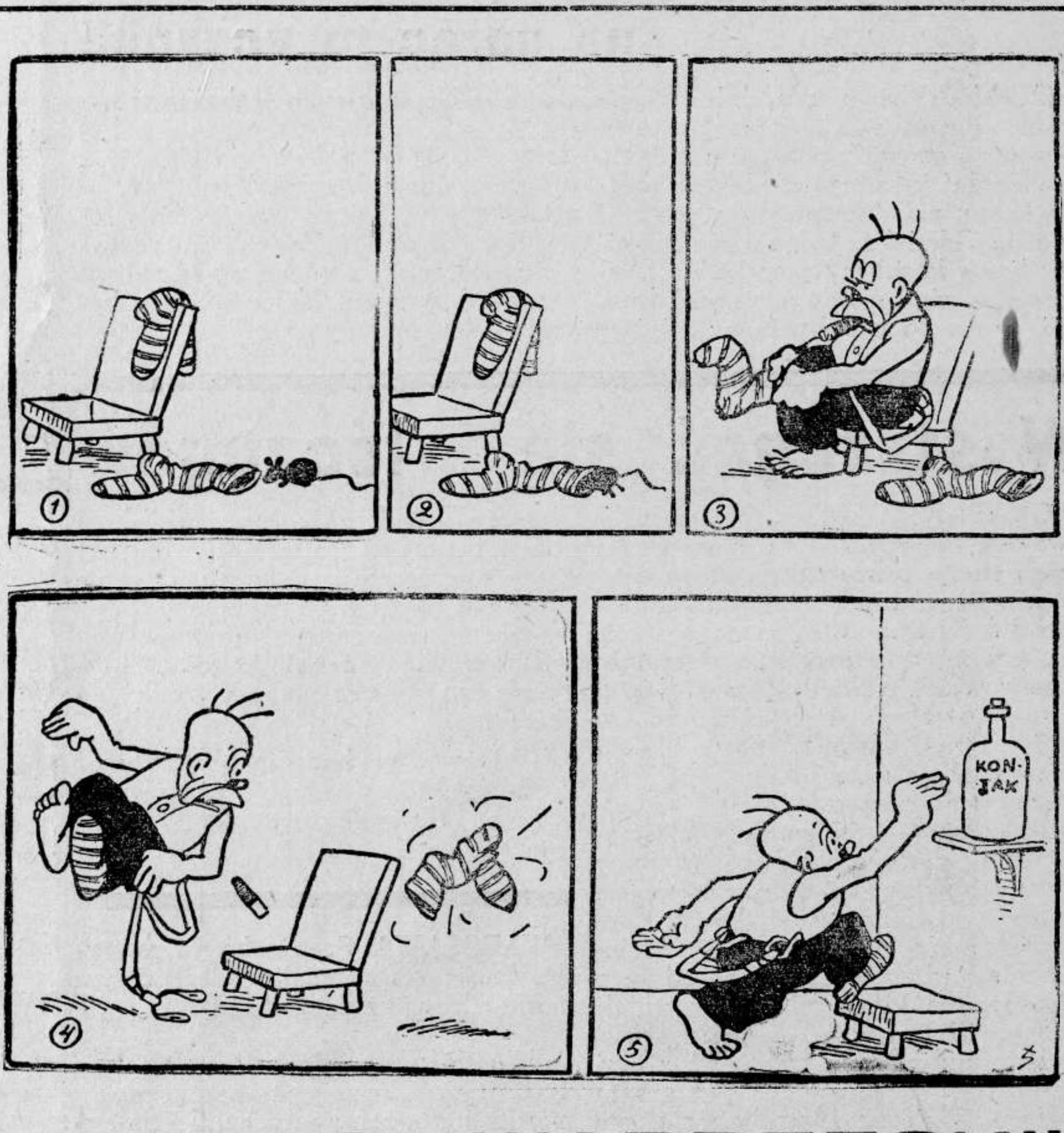
Paryż się nie dziwi. Paryż się uśmiecha i z zainteresowaniem czeka na proces.



Humor zagranicy

„Widzisz, Barbórko, zawsze mówiłem: najlepiej, jeżeli człowiek stanie na środku drogi".

Skacząca skarpetka pana Krupki



„Uświadomiony robotnik i bezrobotny mający karność w kościach, ćwiczony wojak czy powstaniec, — gdy Państwo go zawoła — zawsze stanie do szeregu"

Piękna uroczystość w rodzinie Powstańców i Wojaków w Kowalewie

Placówka Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Kowalewie przeżywała kilka podniosłych chwil w ubiegłą niedzielę, a mianowicie urządzono walne zebranie oraz gwiazdkę w lokalu p. Juśkowiaka.

Członkowie placówki przybyli na tę uroczystość gremialnie, członkowie zarządu z prezesem p. **Steinem**, zarząd powiatowy w osobach: prezesa p. **B. Szczuki**, sekr. p. **Szalińskiego**, ref. wych. obywatelskiego p. **Lewandowskiego** z Wąbrzeźna, burmistrz miasta Kowalewa p. **Kosek**, notariusz **p. Dietl** p. **Stankiewicz** i wielu innych.

Obrady walnego zebrania zagaił prezes p. dyr. Stein, witając przybyłych gości oraz członków, przyczym podał porządek obrad do wiadomości.

Skolei przystąpiono do wyboru prezydium zgromadzenia. Marszałkiem obrano jednogłośnie prezesa powiatowego p. **B. Szczukę**, **ławnikami pp. burmistrza Koseka i Kurzyńskiego — sekretarzem p. Smakulskiego.**

Marszałek zgromadzenia, obejmując przewodnictwo, wygłosił dłuższe przemówienie na temat pracy w placówkach, oraz omówił sytuację polityczną w świecie i posunięcia pewnych państw. Równocześnie wskazał na przemówienie Marszałka Śmigłego Rydza, który powiedział **„że cudzego nie chcemy, a swego nie damy, chociaż jednego guzika od sukni Rzeczypospolitej"**, nawołując przytym do czujności i pracy w placówkach. — Przemówienie swoje p. prezes Szczuka zakończył okrzykiem na cześć **Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Śmigłego Rydza**. Okrzyk po trzykroć z entuzjazmem powtórzono, poczym zebrani odśpiewali zwrotkę „Jeszcze Polska nie zginęła".

W dalszym ciągu obrad członkowie zarządu złożyli sprawozdania z pracy za rok ubiegły. Sprawozdania złożyli pp. **Smakulski Marian — sekretarz, skarbnik — Kurzyński Br.; komendant — Wiśniewski Władysław i prezes dyr. Stein.**

P. Prezes Stein składając sprawozdanie, podał rozwój placówki. W roku 1934 ilość członków wynosiła 140; w roku 1935 102 członków; a w roku 1936 — 41 czonków. Powodem zmniejszenia się ilości członków była reorganizacja placówki. Ciekawa jest statystyka płaconych składek Gdy w roku 1934 płaciło składki 14 proc. członków; w roku 1935 — 17 proc. to w roku 1936 płaciło składki 85 proc. członków.

Plan działalności placówki na rok bieżący jest następujący:

1) werbowanie nowych czonków; a) przez zasilenie ilościowe Placówki w członków, choć biedniejszych ze sfer robotniczych, lecz doborowej jakości, charakteru i opinii.

b) członków ze sfer inteligencji miejscowej.

2) stworzenie własnego lokalu i sztandaru.

3) jeszcze intensywniejszą pracę uświadamiającą.

W dalszym ciągu sprawozdania P. Prezes powiedział mocne słowa:

„Uświadomiony robotnik i bezrobotny, mający karność w kościach, ćwiczony wojak, czy powstaniec — gdy Państwo go zawoła — zawsze stanie do szeregu. A gdy ma Boga w sercu i Ojczyznę w duszy, to on jest Twoim, Ojczyzno. My chcemy móc już dziś powiedzieć, że jesteśmy kadrą, gdzie trzeba, stanierny w zwartym szyku w mundurze szarym, a gdy Ojczyzna zawoła — nie oddamy Jej próżnego munduru, ale i serca i duszę, i gdy zajdzie potrzeba i życie, bo hasłem naszym jest „Wolność".

Przemówienie powyższe przyjęte zostało hucznymi oklaskami. W końcu sprawozdanie złożył przewodniczący komisji rewizyjnej, prosząc o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium.

Prezes powiatowy p. Szczuka serdecznie podziękował za złożenie wyczerpującego sprawozdania oraz za gorliwą pracę, prosząc o dalszą intensywną pracę dla dobra Ojczyzny.

Na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi uchwalono jednogłośnie absolutorium.

WYBÓR NOWEGO ZARZĄDU.

Skolei przystąpiono do wyboru zarządu. Na prezesa wybrano jednogłośnie p. dyr. **Steina**. — Wybór ten przyjęto z wielkim aplausem. I wiceprezesem wybrano p. burm. **Koseka**, który objął też zastępstwo funkcji referenta oświatowego; II wiceprezesem obrano p. **F. Kurzyńskiego**, który objął również funkcję referenta organizacyjnego; sekretarzem p. **Józefa Żuchowskiego**, zast. sekr. p. **Wieczorka M.**, komendantem p. **Wiśniewskiego Władysława.**

Komisję rewizyjną wybrano w poprzednim składzie z p. not. **Dietlem** na czele.

P. prezes pow. Szczuka, oddając dalsze przewodnictwo w ręce wybranego prezesa życzył w imieniu zarządu Głównego i Powiatowego pomyślności w pracy, przyczym przystąpił do wręczenia krzyża za zasługi następującym członkom: prezesowi **Steinowi złotego krzyża** za zasługi oraz pp. **Kurzyńskiemu, Żuchowskiemu i Paczkowskiemu srebrnych krzyży** za zasługi.

Prezes p. dyr. Stein dziękujac w imieniu odznaczonych, podkreślił, że odznaczenia te będą dalszą zachętą do wytężonej pracy, przyrzekając, że zakreślony program pracy wykonany zostanie w 100 procentach.

WRĘCZENIE ODZNAK P. O. S.

Następnie p. prezes Stein wręczył odznaki i legitymacje POS. następującym członkom pp. **P. Paczkowskiemu, J. Mrowińskiemu, W. Przygodzkiemu, Wiśniewskiemu, Kurzyńskiemu, E. Grzegorkowi, Bielickiemu, J. Siennickiemu, Horeczynowi, Raciniewskiemu i Miszałowskiemu.** Wyżej wymienieni otrzymali złote względ. srebrne odznaki POS. Zaznaczyć należy, że **p. Paczkowski liczy lat 65 i zdobył odznakę złotą 1 klasy.**

Podnieść musimy obywatelskie stanowisko prezesa Steina, który znając położenie materialne wyżej wymienionych członków, za własne fundusze zakupił odznaki.

Dyplom zasługi od placówki Powst. i Wojaków w Wąbrzeźnie otrzymał b. komendant tejże placówki p. **Lipiński**, zamieszkały obecnie w Kowalewie.

Po omówieniu kilku jeszcze innych spraw wewnętrznych p. Prezes. Stein dziękując gościom i członkom za przybycie. zakończył zgromadzenie hasłem „Wolność".

TRADYCYJNY OPŁATEK.

Po kilku minutowej przerwie przystąpiono do tradycyjnej uroczystości „Opłatka". Przy zapalonej choince prezes p. Stein dzielił się opłatkiem najpierw z przedstawicielami Zarządu Pow., gośćmi i wszystkimi członkami. Po odśpiewaniu kilku kolęd przemówienia wygłosili: prezes powiatowy **p. Szczuka**, burmistrz **p. Kosek**, p. notariusz **Dietl**, prezes bratniej organizacji Związku Rezerwistów p. **Ziółkowski, p. Stankiewicz;** pow. ref. p. **Lewandowski** (który omówił obrzędy ludowe w czasie Bożego Narodzenia) oraz cały szereg innych osób.

Dla dzieci członków Powstańców i Wojaków rozdano bardzo obfitą gwiazdkę a członków podejmowano skromną zakąską.

W miłym, bardzo harmonijnym na stroju uroczystość „Opłatka" przeciągnęła się do późnego wieczoru.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
22	Stycznia	P.	Wincentego	7,36	15,25
23	„	S.	Zaśl. NMP	7.37	15,25
24	„	N.	Tymoteusza	7,38	15,25

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** Zwraca się uwagę nowożeńców, że z Popielcem rozpoczyna się czas, w którym nie wolno zawierać ślubów kościelnych.

Ponieważ jeszcze dużo miejsc jest wolnych na Msze św. o godz. 6,30 i 7,30 prosimy bardzo ażeby parafianie zwłaszcza z wiosek z Myśliwca Czystochlebia z Łabędzia i z Wałyczyka miejsca wykupili. Dajemy jak najdalej idące ulgi w spłacie.

W niedzielę przyszłą zebranie Matek Różańcowych, w piątek przed tym zebranie zarządowe. W niedzielę przyszłą nabożeństwo w Stanisławkach, po tym kolęda w Prusach i Katarzynkach.

Dzisiaj po nieszporach kolęda Główny Dworzec do p. Adamowskiego. II kolęda w Wałyczu i trzy kolonie.

● **Porządek nabożeństw w dniu 24 bm.** — O g. 6,30 Msza św. i kaz. ks. Bigus o godz. 7,30 Msza św i kazanie; o godz. 8,30 Msza św szkolna; o godz. 9,30 Msza św. i kazanie ks. Bigus; o godz. 10,45 Suma i kazanie ks Bigus. o godz. 2,30 nieszpory po tym kolęda.

● **W 17 rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich do naszego miasta.** W środę 20 bm. przypadła 17 rocznica objęcia przez Wojsko Polskie naszego miasta. Z okazji tej obywatelstwo udekorowało domy swe flagami o barwach narodowych. W kościele o godz. 9 odbyło się solenne nabożeństwo odprawione przrez ks. **Bigusa**. — Udział w nabożeństwie wzięli przedstawiciele władz z p starostą **Kalksteinem**, p. burmistrzem **Schwarzem**, członkami Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej na czele, poczty sztandarowe towarzystw i organizacyj oraz liczne obywatelstwo naszego miasta.

● **Podziękowanie.** Zarząd Koła Podoficerów Rezerwy — Wąbrzeźno dziękuje serdecznie p. **Kostrzewie** za bezpłatne udzielenie sali na bal maskowy, p. **Wietrzyńskiemu** za liczne fanty członkom zarządu oraz paniom: **Recowej, Dąbrowskiej i Berniakowej** — za pełną poświęcenia pracę oraz tym, wszystkim którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do uświetnienia balu. ZARZĄD

● **Na dożywianie biednych dzieci** miasta Wąbrzeźna ofiarowali Młyn Parowy 2 ctr. mąki żytniej na listopad i grudzień, Kółko Rolnicze Wąbrzeźno 5,42 zł za co składa serdeczne „Bóg zapłać".

ZA KOMITET:

Helena Sigurska, skarbn. Jan Nałęcz, prezes

● **Ślub.** W dniu 20 bm. w kościele parafialnym w Wąbrzeźnie pobłogosławiony został związek małżeński między p. **Franciszką Szymańską**, córką znanego właściciela hotelu pod Orłem p. Fr. Szymańskiego a naczelnikiem stacji kolejowej p. **Marianem Strachockim.** Ślubu udzielił ks. Grzechowski. Młoda Para otrzymała wiele telegramów gratulacyjnych. Do tych licznie nadesłanych gratulacyj dołączamy się i my, życząc Młodej Parze na nowej drodze życia wiele szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

Red. i Wydawnictwo

● **Srebrne gody małżeńskie.** W dniu 23 bm. znany kupiec **Jan Tobolski** z zacną swą małżonką **Leokadią z domu Nadolną** obchodzi srebrne gody małżeńskie. Państwu Tobolskim w imieniu czytelników i własnym życzymy wszelkiej pomyślności aby w zdrowiu i szczęściu doczekali się złotych godów małżeńskich.

„Ad multos annos! **Red. i Wyd.**

● **Akademia ku czci Pana Prezydenta RP.** W dniu 1 lutego, jako dniu Imienin Pana Prezydenta RP. P. Dr Ignacego Mościckiego urządzają gimnazjum i miejscowe szkoły powszechne — przy współudziale Tow. Śpiewu „Lutnia" uroczystą akademię w sali p. Klimka. Szczegółowy program opracowuje się.

● **Komunikat instruktora oświaty pozaszkolnej.** W czwartek, dnia 28 bm. o godz. 19,30 odbędzie się drugi wykład z cyklu „Polska współczesna, jej dzieje i kultura". Wykład ten poświęcony będzie regionalizmowi polskiemu i bogato ilustrowany przeźroczami. Odczyt odbędzie się tym razem w **auli gimnazjum Państwowego.**

● **Zebranie likwidacyjne** oddziału Stowarzyszenia Emerytów w Wąbrzeźnie odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 17 w lokalu p. Kostrzewy.

● **Czerwonym naszym zapaleńcom należy ułatwić wyjazd do Bolszewii!** — Tutejsi prowodyrzy i zwolennicy ustroju bolszewickiego, nietylko agitują i zachwalają go za pomocą czerwonego **„Tydzień Robotnika"**, ale jeszcze mają czelność wznosić po ulicach okrzyki „niech żyje Stalin". Miało to miejsce w ubiegłą środę wieczorem na rynku i przyległych ulicach. — Kilku podpitych osobników poczęło w pewnej chwili śpiewać różne piosenki, a następnie wnosić okrzyki na cześć czerwonego przywódcy. — Wśród wznoszących okrzyki był niejaki **Donarski z Wąbrzeźna** Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą, gdyby nie fakt, że miejscowi „działacze" robotnicy wznowili swoją niecną propagandę Działaczami i prowodyrami na terenie naszego miasta są: **M. O.; H. J; Fr. G.; Br. R.** Oni to zachwalają naszym robotnikom komunizm i Bolszewię jako raj dla nich.

Radykalna francuska gazeta „La Republique" zamieszcza ostatnio artykuł o najnowszej książce znanego ze swych sympatyj komunistycznych komunistycznego literata p. Celine'a, który pobawiwszy pewien czas w Rosji bolszewickiej wrócił z niej po tym, co tam widział i doświadczył, całkiem rozczarowany. Dał on temu wyraz w swej książce, pisząc, że to co tam przeżył jest okropnością niesłychaną. Jaka jest wolność w Bolszewii, to niech będzie miarą, że dawniej rewolucyjni więźniowie w twierdzy petropawłowskiej nie byli tak pilnie strzeżeni i odcięci od świata, jak dziś wszyscy obywatele państwa sowieckiego. F. Celine zapewnia, że chciałby się założyć z władzami sowieckimi o to, że gdyby urządzono plebiscyt, kto chciałby w raju bolszewickim pozostać, a go opuścić, nie zostałby w nim nikt. Celine to już czwarty komunistyczny literat, który wrócił z Bolszewii całkiem wyleczony ze swej sympatii dla bolszewizmu.

Jaka to naprawdę szkoda, że takich naszych czerwonych zapaleńców i agitatorów nie można wysłać na kurację do Bolszewii, aby się wyleczyli ze swej choroby bolszewickiej, którą usiłują nadomiar zarazić i naszą brać robotniczą na ich własną zgubę i na zgubę kraju. A może by im można ułatwić podróż do Bolszewii???

● **„BOHATER"** pod powyższym tytułem wyświetla kino Słońce najnowszy film Walacea Beery. Od soboty film z słynnym barytonem L. Tybbettem pt. „METROPOLITAN".

Z POWIATU

DĘBOWAŁĄKA

☐ **Walne zebranie Kółka Rolniczego** odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 15 w lokalu p. Czarneckiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Zaznacza się, że o ile w oznaczonym terminie nie stawi się odpowiednia ilość członków, wówczas zebranie odbędzie się o pół godziny później bez względu na ilość członków.

PŁYWACZEWO

☐ **Echa pożaru.** Swego czasu donosiliśmy o pożarze w zagrodzie p. St. Rysiewskiego. Podaliśmy, że p. Rysiewska jest podejrzana o podpalenie domu, aby usunąć niewygodnego lokatora. Jak się dowiadujemy p. prokurator pismem z dnia 23. 12. 1936 roku (III. Dg. 2047/36) umorzył dochodzenie z powodu braku podstaw. Nikogo z domowników p. R nie było w domu a pożar powstał od pieca, w którym pieczono chleb.

GOLUB

+ **Opłatek w Kółku Rolniczym.** Kółko Rolnicze w Golubiu urządza w dniu 24 bm. o godz. 18 w sali hotelu Centralnego doroczny, tradycyjny opłatek połączony z kawką i tańcami. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 18 pułku ułanów z Grudziądza. Zarząd Kółka prosi o liczne przybycie Szan. Obywatelstwa.

(Ponieważ podobne imprezy urządzane przez Kółko cieszą się wielką frekwencją i uznaniem, przekonani jesteśmy, że w niedzielę wszyscy pośpieszą do hotelu Centralnego na wieczorek. Red.)

Życie towarzystw

— CECH FRYZJERSKI. W dniu 24 bm. o godz. 2 po poł. u p. Klimka odbędzie się **Roczne Walne Zebranie** Cechu. Przybycie wszystkich członków na zebranie konieczne. ZARZĄD

— WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU PODOF. REZ. KOŁO WĄBRZEŹNO odbędzie się dnia 24 stycznia 1937 roku o godz. 2 w świetlicy Domu Społecznego z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie;
2) Powitanie władz i gości;
3) Wybór przewodniczącego, 2 asesorów i sekretarza;
4) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania;
5) Sprawozdanie zarządu i Komisji Rewizyjnej;
6) Dyskusja nad sprawozdaniami;
7) Udzielenie absolutorium ustęp. zarządow;
8) Wybór nowego zarządu;
9) Ustalenie i uchwalenie budżetu;
10) Wolne głosy i wnioski;
11) Zakończenie ZARZĄD

— WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU WETERANÓW POWSTAŃ NARODOWYCH RP. — 1914 — 19 KOŁO WĄBRZEŹNO odbędzie się dnia 27 stycznia 137 roku o godz. 18-tej w lokalu druha Kostrzewy z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie; 2) powitanie władz i gości; 3) Wybór prezydium zebrania; 4) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; 5) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej; 6) Dyskusja nad sprawozdaniami; 7) Udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Przerwa 5 minutowa; 8) Wybór nowego zarządu; 9) wolne głosy i wnioski.

W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków o wyznaczonym czasie walne zebranie odbędzie się w 2 terminie o godz. 18,30 i uchwały tego zebrania są prawomocne. ZARZĄD

GIEŁDA

Urzędowa ceduła giełdy zbożowo-towarowej w Bydgoszczy.

18 stycznia 1937 roku.

Saradela	16,00—18,00
Żyto	23,25—23,50
Pszenica	27.25—27,50
Jęczmień rowarowy	25,00—26,50
Mąka żytnia gatunek I	34,75—35,25
Mąka żytnia gatunek II	27,25—28,00
Mąka żytnia razowa	27,00—27,75
Mąka pszenna gatunek I	43,75—45,25
Mąka pszenna gatunek II	42,25—42,75
Mąka pszenna gatunek I A	42,25—42,75
Mąka pszenna gatunek I B	41,50—42,00
Mąka pszenna gatunek I C	40,75—41,25
Mąka pszenna gatunek II A	35,50—36,50
Mąka pszenna gatunek II B	35,00—36,00
Mąka pszenna gatunek II C	34,00—35,00
Mąka pszenna gatunek II D	33,25—34,25
Mąka pszenna gatunek II E	32,00—33,00
Mąka pszenna razowa	31,00—31,50
Otręby żytnie	15,25—15,50
Otręby pszenne	14,75—15,25
Groch Wiktoria	16,00—16,50
Groch Folgera	21,00—23,00
Wyka	19,00—20,00
Peluszka	20,00—21,00
Łubin niebieski	10,50—11,50
Rzepak	45,50—46,50
Mak niebieski	61,00—64,00
Gorczyca	27,00—29,00
Koniczyna biała	80,00—100,00

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

Numer akt: Km. 280/36.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury nr 12, podaje do publicznej wiadomości że **dnia 6 kwietnia 1937 r. o godz. 9, przystąpi do opisu nieruchomości Płużnica karta 33 własn. Bronisława Dąbrowskiego,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1,000,00 zł z odsetkami i kosztami przypadającej wieczycielce **Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu chełmińskiego w Chełmnie od dłużnika Bronisława Dąbrowskiego i** wzywa wszystkie osoby nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 16 stycznia 1937 roku.
(—) Jan Główczewski, Komornik

BILANS BRUTTO

Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie

na dzień 31 grudnia 1936 roku

STAN CZYNNY:		Suma
Kasa i sumy do dyspozycji:		
a) gotowizna	8.942,95	
1. b) pozostałość w Banku Polskim i P. K. O.	68.106,32	77.049.27
2. Papiery wartościowe własne		4.014.68
3. Papiery wartościowe funduszu zasobowego		960.—
4. Banki — debitorzy		3.413.86
5. Rachunki bieżące — debitorzy		28.789.04
6. Weksle		112.884.54
7. Weksle protestowane i w skardze		244.219.52
8. Pożyczki terminowe pod zastaw		54.176.64
9. Hipoteki		197.099.45
10. Należności z tytułu układów konwersyjnych		533.708.46
11. Pożyczki na skrypty dłużne		403.884.90
12. Dłużnicy z tytułu inkasa		9.846.47
13. Różne		9.436.59
14. Sumy przechodnie		30.612.99
15. Koszty administracji		34.834.36
16. Nieruchomości		42.486.—
17. Ruchomości		4.055.—
18. Akcepty Banku Akceptacyjnego		276.753.—
Razem zł . . .		2.068.224.77

STAN BIERNY:	Suma
1. Kapitał zakładowy	55.000.—
2. Fundusz zasobowy	32 645.52
3. Fundusz wyrównawczy	28.454.38
4. Fundusz wątpliwych pretensyj	191.171.60
5. Fundusz amortyzacji nieruchomości	1.696.—
6. Wkłady oszczędnościowe	758.982.27
7. Rachunki bieżące — kredytorzy	32.654.93
8. Redyskonto i dyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego	291.854.—
9. Różne	2.349.25
10. Sumy przechodnie	20.877.46
11. Procenty	45.583.09
12. Prowizje	2.131.47
13. Wierzyciele z tytułu inkasa	9.846.47
14. Pożyczki udzielone Kasie	313.830.60
15. Administracja nieruchomości	1.975.32
16. Bank Akceptacyjny	276.753.—
17. Inne rachun. wynik. dodat. roku bieżącego	2 419.41
Razem zł . . .	2 068.224.77

Wąbrzeźno, dnia 20 stycznia 1937 r.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie
Tymczasowy Zarządca (—) A. Podgórski

Panu Radcy
Winc. Lewandowskiemu
z okazji przypadających w dniu dzisiejszym Imienin składają życzenia pomyślności i długich lat zdrowia
Przyjaciele